Nr. 4. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie piątek dnia 3 stycznia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen
W innych krajach miesięcznie 4 Fr

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	6 halerzy
wieczorny	6 halerzy	wieczorny	10 halerzy

Połączenie klubów lewicy.

Lwów 2 stycznia.

W *Czasie* czytamy: W poniedziałek wieczorem przed posiedzeniem sejmowem odbyły się posiedzenia klubu lewicy sejmowej i skoncentrowanych demokratów, na których to posiedzeniach wzięto pod rozwagę ewentualność połączenia się obu klubów. Następnie odbyło się wspólne posiedzenie obu klubów, na którem na temat ten wywiązała się długa, nader ożywiona dyskusja. Uchwalono w zasadzie, iż połączenie obu klubów uważa się za pożyteczne. Wybrano komisję złożoną z ośmiu członków, po czterech z każdego klubu; do komisji tej weszli z lewicy sejmowej posłowie Rayski, Jabłoński, Roszkowski i Merunowicz, a z klubu demokratów skoncentrowanych posłowie Romanowicz, Rutowski, Loewenstein i Grek.

Komisja ta ułożyć ma natychmiast szczegółowy projekt układów i projekt ten rozesłać wszystkim posłom. Do dwóch tygodni ma być zwołane zebranie wszystkich posłów, należących do obu klubów w celu ratyfikowania układu. Układ ma być zawarty na piśmie, a równocześnie ułożony regulamin klubowy.

Zlanie się obu klubów demokratycznych nie jest zatem jeszcze faktem dokonanym, a uznanem tylko jest za pożyteczne. Przy uchwaleniu wspólnego programu natrafić jeszcze może na różne trudności. Jeżeli jednak zlanie się przyjdzie rzeczywiście do skutku, to byłoby to tylko spełnieniem dawno rozgłaszanych przewidywań.

Szalę przechylił i decyzję ostateczną wywołał podobno wybór członka wydziału krajowego z kurji miejskiej. Lewica, której przewodniczy pos. Rayski, rozżaliła się na to, że posłowie z miasta Krakowa wstrzymali się od głosowania, a w szczególności, że nie głosowali za jej kandydatem.

Zamiar zlania się klubów demokratycznych omawiają rozmaicie i różne z nim łączą przepowiednie. Faktem jest tylko to, że skoncentrowana lewica zostałaby zasiloną liczebnie, ale zasiloną żywiołami umiarkowanymi. Rozłam powstał swego czasu — jak wiadomo — wskutek wniosku o piątą kurję i z powodu kwestji solidarności Koła polskiego. Jeżeli więc zamierzone obecnie połączenie klubów ma mieć tło polityczne, a nie osobiste, to dokonać go mogły jedynie dwie przyczyny:

Albo skoncentrowana demokracja porzuciła zamiar wprowadzenia piątej kurji do ordynacji wyborczej i pogodziła się z solidarnością Koła polskiego, albo też na odwrót, lewica umiarkowana przystąpiła do owych dwóch postulatów lewicy skoncentrowanej. Fakta przemawiają za tem, że zaszła pierwsza ewentualność, że przeto skoncentrowana lewica zarzuciła owe dwa radykalne punkty swego programu, czyli, że przekonała się, iż żaden z nich w społeczeństwie nie znalazł gruntu.

Zlanie się obu stronnictw oznaczałoby przeto, jak obecnie sądzić można, złagodzenie i umiarkowanie tego odcienia, który reprezentują pos. Romanowicz i Rotter. Klub lewicy, powiększony liczebnie, nie będzie zmuszony szukać sojuszu z żywiołami radykalnymi, a zatem odgrodzi się od ludowców i przestanie kokietować z socjalistami. Jaką zaś działalność rozwinie w sejmie w tej nowej fazie swego rozwoju, należy czekać. Trudno przypuścić, by pos. Rayski i jego dotychczasowi klubowi towarzysze nie byli w stanie wywrzeć żadnego wpływu na charakter nowego zjednoczenia lewicy. Niedaleka zapewne przyszłość przyniesie już potrzebne dane do oceny skutków tego nowego pociągnięcia na szachownicy stronnictw opozycyjnych, na której tak często i tak wiele rzeczy się zmienia.

Bojkot niemieckich towarów.

W pismach niemieckich, które przez długi czas milczały systematycznie o powszechnym ruchu, zmierzającym do zerwania stosunków handlowych z Niemcami i co najwyżej zapisywały krótko i bez uwag ze swej strony poszczególne objawy tego ruchu, obecnie sprawa ta zaczyna nabierać rozgłosu. Świadczy to, że teraz dopiero odczuto w Niemczech skutki bojkotu.

Pomiędzy innemi znajduje się w przedostatnim numerze *Berl. Tagebl.* korespondencja ze Lwowa, która zdradza bardzo wielkie rozdrażnienie i zawiera równocześnie próbę zastraszenia Polaków oświadczeniem, że oni ucierpią przedewszystkiem na bojkocie.

Autor artykułu oświadcza na wstępie, że jest mu to obojętne (używa on wszędzie wyrażenia „my"), czy „kupcy niemieccy sprzedadzą w Galicji i Królestwie Polskiem kilka worków pieprzu mniej lub więcej", że mało go obchodzi, jeżeli „kupcy polscy, podnieceni przez damy, które sprowadzają potrzebne artykuły z Wiednia lub Paryża, oświadczają publicznie, że nie będą sprowadzali nic z Niemiec". Natomiast oburza go ta okoliczność, że żadne z pism polskich nie zwraca na to uwagi, co Polacy mogą stracić przez bojkotowanie towarów niemieckich. wyręczyła je więc pod tym względem.

A więc: cały handel drzewem w Galicji i Królestwie Polskiem znajduje się w rękach niemieckich. Oba te kraje wysyłają mimo ceł olbrzymie transporty zboża do Niemiec. Galicyjscy handlarze win zarabiają wcale piękne sumy, pośrednicząc w handlu pomiędzy Węgrami a Niemcami; Galicja wysyła do Niemiec, zwłaszcza do Berlina, wielkie ilości masła, jaj, miodu, drobiu i t. d. Dalej zaś autor przypomina, że corocznie udają się do Niemiec dziesiątki tysięcy robotników polskich, z których każdy wraca do kraju ze 150—200 zł. zaoszczędzonych pieniędzy; wreszcie Galicja wysyła do Niemiec tygodniowo tysiące trzody chlewnej.

Wszystko to Polacy mogą utracić przez swoje bojkotowanie towarów niemieckich, grozi autor. „Ten tak zwany bojkot polski jest śmieszny i trzeba być bardzo krótkowidzącym, aby [illegible] tak małostkowymi [illegible]kami przeciw kupiectwu niemieckiemu. Weźmy rzecz tę na odwrót — a następstwem będzie stała nędza w Galicji i Królestwie Polskiem".

Otóż tak nie jest wcale, mimo wszelkie pozory. Zapewne, że i Niemcy mogliby bojkotować skutecznie niektóre produkty polskie, ale te, które są głównym przedmiotem handlu i źródłem zarobku. Drzewo jest towarem łakomym i znajdzie zawsze nabywców. Zboża bojkotować nie można; można tylko nałożyć wysokie cło na jego dowóz i to właśnie Niemcy chcą uczynić w swej nowej taryfie. To samo dotyczy wywozu świń z Galicji, który zresztą jest ogromnie a systematycznie utrudniany przez szykany weterynaryjno-policyjne Niemców. Co się zaś tyczy robotników, to zarobek ich w Niemczech nie zależy bynajmniej od sympatji lub antypatji, lecz od zapotrzebowania. Gdy robotnika brak, Niemcy mimo swą odrazę do Polaków, muszą sprowadzać i sprowadzają go z Galicji i Królestwa Polskiego; gdy jest niepotrzebny, jak w czasie teraźniejszym, to wydalają robotników polskich tłumnie, bo oczywiście Niemiec jest dla nich bliższy. Kto pamięta jaką konsternację wywołała w Niemczech niedawno, przed przesileniem jeszcze, wiadomość, że władze zamierzają ograniczyć wychodźtwo zagranicę, ten wie, co sądzić o tych groźbach. Są one zbyt przejrzyste, aby mogła ukryć się za niemi tajona nadzieja. A może Polacy się zlękną?

Kwestja Kolumbji i Wenezueli.

Niemcy, którzy dawno mają zamiar zaczepić się o jaki punkt w Ameryce środkowej lub południowej, pragną skorzystać z obecnego zatargu dwu republik Kolumbji i Wenezueli. Przed paru dniami zjawił się dla poparcia „interesów" niemieckich wielki pancernik niemiecki „Vineta" zarzucił kotwicę pod La Guayra, gdzie już stoi od niedawna mała flotyla niemiecka. Ma on za zadanie nawiązać rokowania z prezydentem Castro. Zaraz jednak na wstępie pokazali się „zdobywcy Chin" bardzo nietaktownie, bo donoszą właśnie z Carnas, że gdy na pokład „Vinety" udał się jak to jest zwyczajem, urzędnik sanitarny dla zbadania, czy na pancerniku niema jakiej zakaźnej choroby, wzbroniono mu wstępu. Władze wenezuelskie, obrażone takiem postępowaniem, uznały to za krok nieprzyjacielski. Niemcy opatrzyli się rychło, że postąpili nietaktownie i oficerowie statku, udawszy się do miasta wyjaśnili nieporozumienie w ten sposób, że rzekomo urzędnik sanitarny przybył dla rewizji zawcześnie.

Zawcześnie jednak właściwie było rozpoczynać ze strony niemieckiej kroki wojenne, bo zdaje się, jeszcze dyplomacja nie zdołała kwestji nieporozumienia z Niemcami zagmatwać należycie. Pisma niemieckie, stojące w stosunkach z ministerstwem spraw zagranicznych, wyrażają wątpliwość czy uda się wogóle skłonić do ustępstw rząd wenezuelski. Na każdy sposób sprawa ta zależy głównie od prezydenta Castra i od jego zapatrywań na sprawy polityczne i militarne. Dziś nie mogą Niemcy dojść z Castrem do porozumienia, ale mają nadzieję, że gwałtem uda się skłonić go do ustępstw. Oczywiście...

Rząd Kolumbji, który przy wybuchu sporu z Wenezuelą uważano za daleko słabszy, dowiódł jednak, że miał i ma więcej szczęścia. Pominąwszy już sam fakt, że wkroczenie wojsk wenezuelskich do Kolumbji wypadło fatalnie, a Wenezuela przez powstanie wewnątrz i przez zawikłanie zagranicą (czytaj z Niemcami) srodze [illegible], potrafił rząd Kolumbijski we własnym kraju poskromić powstańców. Stało się to na drodze pokojowych układów pod egidą Stanów Zjednoczonych na przesmyku panamskim. Wewnątrz obszernej terytorjalnie republiki, spokój na drodze zbrojnej. Mianowicie nad rzeką Magdaleny stracili powstańcy w bitwie z rządową armią do 400 poległych i to jest na jakiś czas gwarancją pokoju, dla Kolumbji. Dalej spokój zależy zdaje się, od cichej interwencji Niemców, którzy niewątpliwie wspierają Kolumbijczyków, aby zrównoważyć wpływ północno amerykańskiej Unji.

Ostatnie depesze z Wenezueli i Nowego Jorku brzmią wielce alarmująco. W Waszyngtonie uważają wojnę z Niemcami za możliwą, a flota wcale pokaźna stoi nieopodal Wenezueli(?) gotową na wszelki wypadek.

Na razie nie istnieje jeszcze w ścisłem tego słowa znaczeniu nieporozumienie z Niemcami, ale do tego bynajmniej niedaleko. W Nowym Jorku naturalnie nie wierzą na serjo w możliwość wojny Niemiec ze Stanami Zjednoczonymi, cała polityka obraca się około tego na razie, aby przez strzeżenie Niemców wzmocnić pozycję prezydenta Castro. Widać z tego, że o ile Stany popierają Wenezuelę, o tyle poparciu temu robią dywersję Niemcy w Kolumbji. Na każdy sposób gra ta nie daje spać spokojnie dyplomatom niemieckim, choć stanowisko prezydenta Roosevelta jest dotąd zupełnie w tej sprawie obojętne.

Awans noworoczny w armji.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 2 grudnia.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Podporucznikami w rezerwie mianowani: w piechocie, strzelcach i pionierach oraz w pułkach kolejowych i telegraficznych następujący kadeci rezerwowi (zastępcy oficerów): Alojzy Heller 40, Bolesław Sanocki 57. Jan Jelinek 89, Alfred Schusser z 77 w 89, Karol Maschek z 41 w 90, Wasyl Barduhos z 41 w 24, Jakób Bieler z 15 w 20, Wacław Vaniček z 40 w 90, Franc. Wacek z 40 w 90, Karol Prokop z 15 w 8, Jan Groch 57, Józef Valenta i Jan Wessely 45, Abraham Wollisch 30, Tadeusz Potocki z 77 w 45, Leopold Trefny 85, Wiktor Kotek i Franc. Hulka 45, Michał Kozub 15, Maksymiljan Rauch z 56 w 4, Bohumir Pazderka z 15 w 8, Franc. Kuta w 90, Alojzy Cyhan z 56 w 20, dr. Leon Blumenfeld 80, Fryderyk Jäckel 93, Jan Sierosławski z 13 w 20, Franc. Skorupski 57, Sebastjan Błąd 40, Mojżesz Vortrefflich 20, Feliks Szafrański z 56 w 20, Józef Zenišek z 40 w 90, Ludwik Bielski z 57 w 20, Antoni Troszkiewicz z 15 w 19, Filip Gregorowicz z 41 w 24, Alfred Eisinger 54, Izak Waldman z 77 w 9, Franc. Humplik 90, Fryderyk Glaubauf w 4 bat. strzel. poln., Adolf Frieser 9, Bela Holics z 58 w 34, Kasper Ronchetti z 77 w 67, Emil Schlesinger 45, Józef Borsos 10, Robert Wallpach 80, Piotr Kintzi 10, Kamil Machek 88, Jan Goll 18, Antoni Marek 93, Józef Kurz 89, Karol Ries z 40 w 84, Wacław Dziwota 45, Józef Neumann 9, dr. Marjan Niemczewski z 56 w 24, Alojzy Sperk z 40 w 4, Emil Sestak i Władysław Kultysz z 30 w 24, Jan Lubinsky 9, Wilhelm Klobassa w pułku kolej. i telegr., Rudolf Illek w 10 bat. pion., Geza Breznay w 11 bat. pion., Władysł. Kalinowski z 13 w 20, Hugo Prochaska w 9 bat. pion., Aleksander Weber w 10 bat. pion., Wilhelm Sykora z 54 w 85, Traugott Schenner 100, Salamon Allerhand z 57 w 20, Leon Weiss 45, Alfred Herholz 100, Antoni Hessl z 58 w 85, Ignacy Neuntenfel z 40 w 4, Walter Perger 95, Józef Lopa 10, Maksymiljan Blau 24. Jerzy Kozma 87, Franc. Stross z 77 w 72, Leon Geiger z 95 w 51, Józef Nowak 54.

Dalej następujący podoficerowie rezerwowi: Antoni Schwak 18, Gwidon Hass 45, Józef Olejnik z 80 w 24, Maksymiljan Koller 93, Franciszek Dospil z 30 w 24, Ryszard Richter 12 bat. strzel. pol., Henryk Kassler z 100 w 69, Emil Krich 93, Józef Buraczyński z 66 w 24, Fiorjan Rossmanith 1. dr. Adolf Schwarz z 13 w 90, Albin Križ z 12 bat. strzelc. pol. w 2 bat. strzelc. poln., Karol Müller z 12 w 6 bat. strzelc. poln. Leonard Jurčicka 93, Antoni Pater z 1 w 3, Herman Zink 1, Karol Kukula 93, Ferdynand Bromowicz 56, Fryderyk Germann 20, Karol Hippmann w 12 bat. strzelc. poln. Ulryk Schechner z 41 w 24, Henryk Lang z 1 w 3, Wacław Novy z 13 w 98, Rudolf Krause z 12 w 2 bat. strz. poln., Zoltan Nay 11 bat. strz. poln., Karol Mayer 18, Józef Kuntschky 1, Jan Kuciel 30, Stanisław Augustyn 13, Stanisław Cynk 13, dr. Stanisław Styczeń z 56 w 90, dr. Otton Cibuszic i Oskar Meisel 1, Tadeusz Rawicz Dębiński z 56 w 90, Robert Złobicky 18, wreszcie sierżant Artur Klotzmann 93;

W kawalerji mianowani podporucznikami w rezerwie następujący kadeci rezerwowi (zastępcy oficerów): Eryk Lavandal-Jurić 10 p. drag., Leoncjusz Wybranowski 8 p. ul., Iwan Töreky 8 p. huz., Ferdynand Uhl 4 p. ul., Henryk baron Noorbeeck Foullon 3 p. huz., Wacław Ždarský 13 p. huz., Alfred Zawaros-Dworaczek 2 p. drag., Jarosław Jirásek 13 p. drag., Wilhelm Spaglitzer 4 p. ul., Konstanty bar. Borutyn Nadherny 12 p. drag., Bela Németfalva Némethy 2 p. drag., Gabrjel Regényi 2 p. drag., Oskar Artens 1 p. drag., Aleksander Schöpf 12 p. huz., Edmund Beck 4 p. ul., Stefan Zaremba Skrzyński 2 p. ul., Hugon Kantor 12 p. huz., Jan Kupelwieser 3 p. drag., Ernest Mandelik 7 p. ul., Aleksander Montforte Wielemans 3 p. drag., Otton Słowaczek 4 p. ul., Robert Madeyski 2 p. ul., Franc. hr. Sprinzenstein 3 p. drag., Eugenjusz Aichholz Miller 3 p. drag., Otton Légrádi 12 p. huz., huz., Władysław Breiter 12 p. huz., Gustaw Thorn 3 p. ul., Karol Dobenau-Dobner 1 p. drag., Karol Chwalla 3 p. ul.; dalej następujący podoficerowie rezerwowi: dr. Dymitr Tabora 6 p. ul., Arnold Aleksandrowicz 12 p. ul., dr. Kajetan Stefanowicz 1 p. ul., Jan Jędrzejowicz 8 p. huz. Aleksander Grigorcea 14 p. huz., Józef Böhm 11 p. ul., Leopold Friedenlieb Fritz 2 p. ul., Ernest hr. Thun Hohenstein 11 p. ul.

W artylerji polowej (mianowani podporucznikami rezerw.) następujący kadeci rezerwowi (zastępcy oficerów): Edward Rychtařik 1 p. art. dyw., Adam Kottek 31 p. art. dyw., Oskar Ausseloos 32 p. art. dyw., Artur Bacher 2 p. art. dyw., Alojzy Czejka i Franc. Lehmann 28 p. art. dyw., Adam Merunowicz 33 p. art. dyw., Jaromir Tesar 3 p. art. dyw., Piotr Kirchmayer 1 p. art. korp., Ludwik Michałowski 31 p. art. dyw., Fryderyk Helm 3 p. art. dyw., dr. Otton Sander 11 p. art. korp., Alfred Wolczik 10 p. art. korp., Ferd. Peloušek 1 p. art. dyw., Aleksander Seroiczkowski 32 p. art. dyw., Władysław Hawelka 8 p. art. korp., Jerzy Oszelda 3 p. art. dyw., Alfred Bisma 10 p. art. korp., Wilhelm John 3 p. art. dyw., Henryk Horny 1 p. art. dyw., Herman Müller 1 p. art. korp., Jan Krudycz 11 p. art. korp., Otton Schütz 29 p. art. dyw., Otto Budinsky 1 p. art. korp., Karol Rohner 3 p. art. dyw., Paweł Bude 1 p. art. korp., dr. Zygmunt Hofmokl 11 p. art. korp., Karol Habig 1 p. art. dyw., Engelbert Rech 1 p. art. dyw., Józef Hellmann 3 p. art. dyw., Edward Waagen Zechmeister 30 p. art. dr. Artur Till 11 p. art. korp., Hugon Schiller 1 p. art. dyw., Ernest Jankowski 1 p. art. korp., Władysław Herath 1 p. art. dyw., Wiktor Brosch 10 p. art. korp., Ryszard Krupka 1 p. art. korp.

Dalej następujący podoficerowie rezerwowi mianowani podporucznikami rezerw.: Rudolf Riediger z 1 p. art. dyw. w 3-cim, Antoni Malczewski z 11 w 10 p. art. korp., Józef Żmurko z 11 p. art. korp. w 29 p. art. dyw., Teofil Kostecki z 11 p. art. korp. w 29 dyw., Józef Mięsowicz w 10 p. art. korp., Walerjan Mironowicz z 12 p. art. korp. w 32 dywizji.

W artylerji fortecznej podporucznikami następujący kadeci rezerwowi (zastępcy ofic.): Leon Kamiński i Józef Frieb w 2 p. art. fort., Franciszek Chabera 3 p. art. fort., Herman Mainx 2 p. art. fort., Maksymiljan Grebner i Wilhelm Berger 2 p. art. fort., Karol Pleier 3 p. art. fort., Wojciech Janczy 2 p. art. fort., Jan Placzek 2 p. art. fort., Karol Varetza 3 p. art. fort.

---

(44)

T. JAROSZYŃSKI.

CHIMERA

Powieść z życia artystów.

Od wyjazdu Mirona myśl powrotu do kraju niepodzielnie opanowała wyobraźnię Witolda. Niczem innem zająć się nie jest w stanie, nic przedsięwziąć. Bezdenna tęsknota szarpie piersi, piecze pragnienie opuszczenia Paryża, a żyje jedynie nadzieją zobaczenia swoich drogich, ukochanych kątów rodzinnych — wyboistego bruku Warszawy, płaskiego, mazowieckiego krajobrazu, za który oddałby w tej chwili wszystkie cuda arkadyjskich ogrodów.

— Będzie to wprawdzie, ni mniej ni więcej, tylko niezbyt zaszczytna rejterada — przyznawał się w duchu. — Uciekam, bo się boję, ale z drugiej strony nie ma znowu słusznej racji upierania się przy tej nędzy, wśród tysiąca innych niebezpieczeństw, dla jakichś urojonych ambicyj...

A bał się rzeczywiście nietylko nędzy, nietylko bladego widma śmierci głodowej, co ustawicznie szczerzyło doń wściekle zęby, ale przerażała go jeszcze bardziej dwuznaczność środowiska, w jakiem się niespodziewanie ocucił.

Stosunek z takiemi figurami jak Sobol, człowiek bez określonego zajęcia, żonaty, jak się właśnie dowiedział, z awanturnicą ostatniego rzędu; z takim Pinim, Planquetem, z takim Sieradzkim; a już poprostu zabobonny lęk ogarnął go, kiedy ten ostatni wystąpił z dziwną, niezrozumiałą propozycją.

Kiedy Witold stawił się w kawiarni na oznaczoną z nim schadzkę, jeszcze cały wzruszony po dramatycznem przejściu z Klarą, pan Izydor zaprosił go gościnnie do stolika, kazał przynieść likierów i przemówił w te słowa:

— Ja pana ubiorę od stóp do głów u jednego z najpierwszych krawców, ja panu najmę i umebluję takie mieszkanie, że palce lizać — i już...

— No i co?

— To będziesz pan tam mieszkał.

— I co więcej?

— Przybijesz pan swój bilet na drzwiach i już.

— I nic więcej?

— Może ja czasem będę potrzebował przyjść z kim na godzinę — co to panu szkodzi.

— A więcej?

— Będą przychodziły listy do pana, to mi pan je odda.

— Co będzie w tych listach?

— Tego ja panu teraz powiedzieć nie mogę. Jak my zrobimy razem interes, to się pan wszystkiego dowie.

Na Witolda uderzyły ognie, czuł, że mu proponują jakieś straszne szelmostwo, chciał odrazu wybuchnąć gwałtownie, ale ciekawość poznania tych machinacyj wzięła górę nad oburzeniem, pohamował się więc i pytał dalej, siląc się na spokój.

— Dlaczego mnie właśnie wybrałeś pan do tego, jak go nazywasz, interesu.

— To — to ja nawet mogę panu powiedzieć: Widzi pan, pan się ładnie nazywa. Tu we Francji nazwisko Ordonów jest znane, tu mieszkali bardzo bogaci ludzie, tej familji — arystokracja. Mnie potrzeba dobrej firmy do interesu, bo to będzie bardzo solidny interes. Przytem pan ma już znajomości w wielkim świecie, jak pan będzie ładnie ubrany i będzie miał zawsze ludwika w kieszeni, to pan tych znajomości jeszcze więcej narobi. Wtedy my będziemy mogli wyprowadzić geszeft na szeroką wodę. Panie, w Paryżu to można pojechać daleko.

Co knuje, co siedzi we łbie tego łapserdaka, na jakie matactwo chce go wyciągnąć ten zabiegliwy nurek toni wielkomiejskich...

— Co to wszystko ma znaczyć? — zapytał ostro. — Czego pan właściwie chcesz odemnie? Wytłómacz się jasno i kategorycznie.

— Pan chcesz, żebym ja obcemu człowiekowi swoje plany wyjawił. To nie jest żaden interes. Przystaniesz pan, to pogadamy. No daj pan rękę na zgodę.

I wyciągnął istotnie rękę. Witold stracił panowanie nad sobą, przystąpiła doń desperacka wściekłość. Już się widzi wplątany w jakiś skandaliczny proces, pod grozą kary głównej, widzi, się jak niespodziewanie zasiadł na ławie oskarżonych, jak omotany przez bandę oszustów, wszystkie pozory ma przeciw sobie, jak odsądzony od czci, umarły cywilnie, siedzi w ponurej celi więziennej... wraz z mordercami, jedzie hen za morza do Nowej Kaledonji... Oh!

Sieradzki trwa dalej w pozycji wyczekującej z ręką wyciągniętą.

— No, będzie zgoda?

Witold zerwał się, ujął w rękę krzesło na którym siedział i nachylając się, zdyszanym głosem wyrzucił:

— Psiakrew, łeb rozwalę za podobne propozycje, słyszysz, oszuście jeden!

Jak szalony wybiegł na ulicę, doleciała go tylko jeszcze ironiczna uwaga Sieradzkiego:

— Osioł!

Biegł przez ulice, miotany wewnętrznym gniewem. Nie mógł sobie darować, że pozostawił bez odpowiedzi epitet, jakim pożegnał go Sieradzki. Od poważniejszego wystąpienia powstrzymała go ta okoliczność, że właściwie przed załatwieniem sprawy tego rodzaju, należało zapłacić za siebie w kawiarni.

Uderzył się po biodrach.

— A niech to jasne pioruny zatrzasną — jakże idjotycznie upokarzające położenie! Pogrążam się, psiakość, pogrążam coraz bardziej... Nie, stanowczo uciec stąd jak najprędzej, uciec do swoich!... Stąpam po ostrzu brzytwy — tracę równowagę i runę gdzieś w błoto wstrętnej kałuży... Ha, ha, ha! coraz lepiej! Hrabia gotów zawsze zaprotegować do jakiej starej baby... Sieradzki ciągnie do interesu, ha, ha, ha! — możnaby nawet zażyć świata... do czasu... I nawet reagować niepodobna uczciwie, niepodobna trzasnąć takiej szelmy po karku... Nie mieć na zapłacenie konsomacji... Brr!

Pieniędzy, pieniędzy! Pieniędzy na wyjazd!

Liczył trochę na Mirona, ale to długa historja. Zanim ten dojedzie, zanim wystara się o fundusze, zanim je wyszle... Przytem czy wyszle wogóle, choć przysięgał tak uroczyście?

Witold miał szkic główki fantastycznej, mającej wyobrażać tęsknotę. Zrobił go w czasie, kiedy pani de Rocher bawiła w Normandji. Później wstrząśnienia innej natury wytrąciły go z nastroju i pomysł poszedł w zapomnienie. Stał w kącie mansardy, pod przykryciem zeschniętych szmat, sam kruszący się i popękany, gliniany wyraz uczuć artysty.. On nie miał odwagi zaglądać do tych wspomnień, wskrzeszać szczęśliwszych złudzeń, zagrzebanych pod gruzami zburzonego gmachu naiwnej wiary. Wogóle w ostatnich czasach uczuwał jakąś szczególniejszą niechęć do rzeźby, do sztuki całej, jako do rzeczy błahej, niegodnej zabiegów ludzkich. Teraz postanowił wykończyć główkę, bądź co bądź, aby ją sprzedać za jakie sto franków baronowi, który zresztą poprostu z góry zamówił sobie pierwszą pracę rzeźbiarza.

— Niech tam — mówił sobie — machnę to na zimno, złapię trochę grosza i uciekam, nie oglądając się za siebie. Byle prędzej, jutro, bodaj dziś jeszcze!

Pobiegł do Boneckiego. W pracowni zastał młodą kobietę, karmiącą duże, tłuste, może roczne dziecko.

— Pan Bonecki? — spytał po francusku.

— *Ich kann nichts parle français* — odpowiedziała i robiła jakieś mimiczne znaki.

W tej chwili wszedł rzeźbiarz, niosąc w ręku litr wina, a pod pachą długi, dwułokciowy bochenek chleba.

— Jucha — wołał — widzisz, żona mi się na łeb zwaliła.

Witold zrobił minę zdziwioną.

— Przyjechała z synem z Monachjum, ale ją zaraz z powrotem tym szwabom wyekspedjuję. Co jabym tu, jucha, z tym fantem robił?

— Więc żona naprawdę? — pytał zdumiony. — Nigdy mi o tem nie mówiłeś.

— Hu, hu, — śmiał się — nie było się z czem chwalić. Siedzi u starych — mają tam sklep korzenny, to co im szkodzi. U mnie będzie siedziała, gdzie? Choć Lefebre prawie wcale w budzie się nie pokazuje, hu, hu, idjota. Ja tu teraz pan!

Witold strapił się, przypuszczał bowiem, że okoliczność ta przeszkodzi mu w korzystaniu z pracowni, a tak koniecznie chciał wymodelować swoją „tęsknotę".

— Zawadzałbym tu wam — zaczął — gdybym zabrał się u ciebie do roboty.

Bonecki zaprotestował gorąco.

— A co mi to szkodzi — ona ci popozuje, jeżeli będzie potrzeba. Marijchen, rzuć małego — zawołał po niemiecku — będziesz pozowała.

Witold skorzystał z łaskawej gotowości pani Boneckiej. Poczciwa Niemka, jasna, o szarym tonie blondynka, dość kształtna i przystojna, siedziała cierpliwie, nie zmieniając pozycji, choć dzieciak darł się niemiłosiernie.

(Ciąg dal. nast.

Dalej rezerwowi podoficerowie: Walerjan Ureczuk Markiewicz 1 p. art. fort.

W oddziałach sanitarnych kadeci rezerwowi: Henryk Rödisch 3 oddz. sanit., Oskar Singer 14 i Franc. Mayer 16, Antoni Dusbaba 15 oddz. sanit.

W trenach kadeci rezerwowi (zastępcy oficera): Jarosław Barta 3 p. tren., Karol Hineis 3 p. tren., Eugenjusz Löwenstein 3 p. tren., Ryszard Singer 3 p. tren., Józef Benker i Fryderyk Fialla 3 p. tren., Aleksander Nadwodzki i Emanuel Krützner 3 p. tren., Rudolf Bloch 3 p. tren., Ludwik Bohaczek 3 p. tren., Hugo Wertheimer, Kamil Schablin, Rudolf Werner, Władysław Wanek, Otokar Snajberk 3 p. tren., Otokar Janusz, Ryszard Rössler i Franc. Charvat 3 p. tren., Wacław Komeda 3 p. tren., Józef Kuczera, Edward Svoboda i Franc. Zeidler, 3 p. tren.

Dalej rezerwowi podoficerowie: dr. Otton Bergmann, Ernest Exner, dr. Rudolf Kolarz, Emanuel Franz, Otokar Polák, Rudolf Berg, Adolf Getreuer, Oskar Taussig, Bogusław Meduna, Ernest Thessar, Artur Wengraf, Antoni Zuleger, Józef Popper, Ryszard Weissl, Józef Reichel, Otto Schlarbaum, Józef Wimmer, Alfred Zenker, Józef Chmelarz, Wiktor Stöhr, Franc. Socha, Wacław Jellinek, Józef Strohalm, Józef Propper, Franc. Pokorny, Zdenko Blaha, Egon Ederer, Ernest Morgenstern, Leopold Koss, Emiljan Kotrba, Jarosław Mesl, Paweł Junata, Karol Morawek, wszyscy z 3 pułku trenu.

Kadetami zastępcami oficerów w rezerwie zamianowani w piechocie rezerwowi kadeci: Wilhelm Grund 80, Jan Frankiewicz 95, Mieczysław Skibiński 90, Antoni Otto 18, Jan Matejcek 93, Jan Gandalovitz 32 b. strz., Wilhelm Lemberger 20, Oskar Rössler 15, Fryderyk Berger 15, Juljusz Herrglotz 89, Franciszek Jachymczak 13, Stefan Różecki 56, Berl Wiener 80, Władysław Orobkiewicz 9, Tomasz Bocu 57, Michał Schöltas 41, Adam Lincker 80, Jan Slany 54, Wiktor Kunz 58, Teofil Piotrowski 95, Franciszek Strohalm 58, Józef Kudelka 15, Józef Winterstein 15, Fryderyk Schauerhofer 15, Hubert Kausek 93, Bernath Kovats 15, Wilhelm Schön 18, Bronisław Welz 13, Rudolf Lenk 9, Fryderyk Dohnal 58, Hugo Deipenbrock 45, Maksymiljan Ochs 45, Fryderyk Müller 93, Gustaw Hartmann 56, Stefan Scalat 41, Stanisław Lesser 24, Jan Strejschowsky 18, Kornel Mokrzycki 30, Ludwik Mennet 58, Fryderyk Hinterlechner 58, Józef Bindrhofer 58, Franciszek Krupicka 20, Wojciech Baike 95, Rudolf Krumböck 95, Karol Ermich 13, Wiktor Tomowicz 41, Herman Gottlieb 41, Teodor Steiner 54, Alojzy Heinisch 100, Rudolf Lange 100, Karol Hosch 55, Otmar Waldherr 55, Franciszek Gsela 54, Fryderyk Rodler 90, Franciszek Görlich 100, Kazimierz Ziszka 58, Paweł Kassner 18, Adolf Haas 89, Józef Wehoffits 10, Józef Balut 57, Ludomir Gałuszka 56, Bruno Helf 1, Adam Fialek 13, Panfil Popescul 41, Władysław Freindorf 15, Aleksander Wołosiecki 41, Władysław Merta 80, Jan Herda 10, Ferdynad Beil 93, Antoni Skrzypek 80, Konstanty Schwarz 20, Juljusz Rammer 45, Emil Petzel 1, Adolf Bayer 24 Herman Rudolf 24, Józef Krousl 24, Hugo Grohmann 24, Józef Jankiewicz 15, Alfred Appelt 18, Edward Hübner 18, Antoni Józefowicz 95, Franciszek Kulma 13, Ferdynand Elstner 18, Jan Lehner 1, Antoni Frank 77, Gustaw Martin 9, Natan Nelken 13, Gustaw Patuzzi 24, Edgar Chertek 30, Maurycy Hditschka 93, Karol Ruby 30, Michał Sroczyński 45, Rudolf Friedl 100, Kazimierz Wodziński 20, Jan Jaskowiec 13 Antoni Lehmann 1, Emanuel Cernoch 18, Józef Böhm 18, Stanisław Jakubowski 30, Ludwik Doubrawa 40, Mieczysław Zarzecki 15, Maksymiljan Berwitsch 100, Alfred Josl 10, Gottfryd Weinberg 90, Alojzy Friedwagner 10, Rudolf Bodicka 54, Jan Konczakowski 30, Rudolf Pick 18.

Dalej rezerwowi podoficerowie: Stanisław Drozd 45. Jan Diak 10. Jan Linhart 93, Stanisław Kucharski 25, Rudolf Gerlich 1, Alojzy Hobler 93, Ludwik Pasławski 30, Józef Mykitka 30, Władysław Brablec 93, Teodor Wölfel 93, Jan Sokoliński 13.

Zastępcą oficera w rezerwie zamianowany podoficer kawalerji Wojciech Barta 11 p. ul.

W artylerji polowej zamianowani kadetami zastępcami oficerów w rezerwie kadeci rezerwowi: Bronisław Winnicki 31 dyw., Wiktor Geyer 32 dyw., Jan Langie 11 korp., Józef Charwat 33 dyw., Ryszard Stosius 1 korp., Aleksander Lewicki 11 korp., Herman Gröger 2 dyw., Fryderyk Pautsch 32 dyw., Franciszek Linke 30 dyw., Jan Laurynów 32 dyw., Roman Włodek 3 dyw., Fryderyk Seligmann 30 dyw., Karol Fusiarski 33 dyw., Stanisław Sahanek 11 korp., Tadeusz Folner 33 dyw., Leon Pleschner-Eichstett 29 dyw., Wiktor Lorisch 1 dyw., Feliks Cramer 30 dyw., Antoni Novak 2 dyw., Gustaw Balicki 11 korp., Ryszard Schreiter 31 dyw., Wojciech Sabecki 31 dyw., Wiktor Bukovansky 1 korp., Mieczysław Zaremba 2 dyw., Jan Szmyd 11 korp., Alfred Suchy 2 dyw., dalej rezerwowi podoficerowie: Alfons Rupprecht 2 dyw., Karol Grodzicki 10 korp., Konrad Jacyna-Onyszkiewicz 32 dyw., Romuald Kowalski 1 korp., Robert Blum 2 dyw.

W artylerji fortecznej zamianowani kadetami zastępcami oficerów w rezerwie kadeci rezerwowi: Fryderyk Vopicka 2 p., Błażej Matl 2 p., Antoni Marjanek 3 p., Karol Füstöss 3 b., Ludwik Stainl 3 p., Karol Matej 2 p., Wacław Zach 3 p., Franciszek Koselka 3 p., Walerjan Timkowicz 3 p., Ferdynand Zebrak 2 p., Stanisław Winiarski 3 p., Alfred Batlo 2 bat., Maksymiljan Mannel 3 p., Ernest Liesauer 3 bat., Robert Weck 3 p., Dezydery Csengers 2 bat., Rudolf Schwidernoch 3 p., Oskar Seroy 2 p., Ryszard Bondy 3 p., Wojciech Kölbl-Geysing 2 p., Franciszek Jaros 3 p., Józef Sztwiertnia 2 p., Wojciech Ney 2 p., Cyryl Langer 3 p., Teodor Binder 3 p, Edmund Hadarits 3 bat., Józef Pliska 2 p.; dalej rezerwowi podoficerowie: Otto Artens 2 p., Augustyn Brhel 2 p, Edward Colzer z 1 p. do 3 p., Artur Koschik z 1 p. do 2 p., Juljusz Lutsch z 1 p. do 2 p.

W piechocie zamianowani kadetami rezerwowymi podoficerowie rezerwowi: Karol Schenk z 17 bat. strz. do 98, Piotr Kohut 15, Józef Drobilek 18, Tomasz Wójcik 80, Hugo Martinetz 30, Otto Deutsch z p. strz. tyrol. do 100, Jan Polaczek z 30 do 55, Rudolf Fischer 1, Jan Trzesky z 30 do 55, Gustaw Christjan 18, Franciszek Beichel z 5 bat. strz. do 96, Wilhelm Rotsch z 94 do 93, Edward Sykora z 18 do 16, Wacław Jansa z 84 do 54, Wacław Kostórkiewicz 13, Baruch Reif recte Rares z 30 do 55, Franciszek Kratochwil 54, Herman Freytag z 4 do 100, Aleksander Szulisławski z 30 do 77, Władysław Potrzebnicki 80, Henryk Speck 18, Józef Lachmayr z 30 do 77. Franciszek Gabitzer z 4 do 93, Ferdynand Thiele z 18 do 73, Wacław Jański z 18 do 98, Salomon Zelt 57, Adolf Loibl z 3 p. tyr. strz. do 77, Władysław Reinberger 80, Leon Żytny z 30 do 55, Gerhard Racbalski z 30 do 77, Libor Stuba z 5 bat. strz. do 44, M. Muszyński z 30 do 45, Alojzy Beier z 5 bat. strz. do 73, Stanisław Trcala z 3 do 54, Jan Krupski z 30 do 40, Jan Postulka z 3 do 100, Adolf Kasparek z 3 do 54, Rudolf Huber z 30 do 77, Franciszek Piaszczyński z 30 do 45, Jan Jaśnikowski 24, Wiktor Setiński z 4 bat. pion. do 9 bat. pion., Robert Bressler z 3 p. strzelc. tyrol. do 20 p. p.

Jan Stee 56, Józef Kunze z 1 bat. strz. do 100, Karol Wojewoda z 4 do 45, Jan Walcher 67, Adolf Loy-Sternschwert 1, Klemens Klem z 1 p. strz. tyr. do 89 pp., Franciszek Navratil z 3 do 77, Michał Tatuch z 30 do 45, Salamon Jammer 56, Juljusz Schlesinger z 5 bat. strz. do 17 pp., Franciszek Hombesch 15, Józef Bednar z 3 p. tyr. strz. do 1, Stefan Soretz z 4 do 54, Rudolf Laznicka z 3 p. tyr. strz. do 56, Karol Travnicek 54, Antoni Svoboda z 94 do 100, Henryk Knopp 1, Władysław Schneiberg z 30 do 45, Ludwik Krysta z 5 bat. strz. do 100 pp., Jan Boryło 45, Czesław Sidorowicz 80, Władysław Porębski 57, Wilhelm Dec z 49 do 40, Wojciech Andrée z 3 p. strz. tyr. do 9 pp., Kazimierz Barski z 15 do 20, Karol Spicak 54, Bratysław Stepanek 54, Zygmunt Silbiger 57, Leopold Zalodek 41, Franciszek Brancik 54, Hugo Gallent z 4 do 56, Leopold Better 41, Antoni Lexa 54, Włodzimierz Dąbrowski 80, Oskar Wolf 54, Stanisław Borysławski 45, Zygfryd Riesenfeld 54, Marjan Teodorowicz 80, Jan Dusza 20, Ferdynand Halamek z 84 do 56, Rudolf Widmann 1, Józef Rychlicki z 27 do 77.

Jan Rizner z 4 p. strz. tyr. do 57 pp., Salomon Sereth z 15 do 77, Otto Blosch 100, Józef Heinz 93, Józef Kroutil 54, Albert Lipovsky z 4 do 20, Karol Schmidt z 3 do 20, Rudolf Schöninger z 3 p. tyr. strz. do 45, Robert Sereth z 3 p. tyr. strz. do 40, Franciszek Frank z 6 bat. strz. do 20, Epaminondas Bokance z 3 p. tyr. strz. do 89, Ryszard Kuhn i Rudolf Kutill, obaj z 3 p. tyr. strz. do 45 pp., Franciszek Kalmus 95, Józef Proskurnicki 24, Henryk Gąsiorowski z 4 do 77, Włodzimierz Kozak 55, Franciszek Dedek 1, Abraham Ambach z 30 do 9, Henryk Fleischel z 30 do 40, Roman Giżowski z 25 do 9, Emil Rosenbach z 64 do 10, Teodor Prymal z 3 p. strz. tyr. do 9 pp., Marjan Freund 58, Franciszek Frydlewicz z 30 do 9, Marjan Pfeiffer-Weber 80, Juljan Gulin 80, Alojzy Turek z 3 do 10, Sylwester Boda z 3 do 40, Emil Domes z 5 bat. strz. do 47 pp. Stefan Kottola 41, Józef Harasymowicz 30.

Wilhelm Bonczak Bontzöda z 3 p. strz. tyr. d 77 pp., Robert Karkoschke z 15 bat. pion. do 9 bat. pion., Elemer Decker z 7 bat. pion. do 11 bat. pion., Emil Pothorn z pułku kolej. do 11 bat. pion., Roman Brzezowski z pułku kolej. do 11 bat. pion., Emil Penzias z 80, Rudolf Zoder z 4 do 20, Henryk Dvorak z pułku kolej. do 10 bat. pion., August Haas z 3 p. tyr. strz. do 20 pp., Franciszek Gradl z 2 p. strz. tyr. do 45 pp., Ignacy Zach z 15, Jozef Eckhardt z 84 do 100, Józef Passnocht z 3 p. strz. tyr. do 100, Józef Schwarzl z pułku kolej. do 9 bat. pion., Alfred Seidel z 1, Wiktor Müller z 15 bat. pion. do 10 bat. pion., Maksymiljan Langer z 16 bat. strz. do 56, Karol Czajkowski z 80, Franciszek Schenk i Albert Glaser z 1, Alojzy Bojdecki z 30, Leopold Hofer z 21 do 77, Agenor Lewicki z 95 do 45, Stanisław Kocjan z 4 do 20.

Andrzej Vecera 10. Józef Schauer 45, Mikołaj Fediuk 9, Józef Ziwadowski 80, Dawid Seelenfreund z 30 do 56, Józef Makowski z 30 do 57, Jan Mayerhofer z 21 bat. strz. do 77 pp. Artur Baar z 3 p. tyr. strz. do 89, Franciszek Hiebel z 12 bat. strz. do 4 pp., Alfred Kaudela z 3 p. strz. tyr. do 89, Marjan Kobylański 80, Samuel Wittlin 80, Jonas Schiffmann z 15 do 90, Wincenty Ziarkiewicz z 30 do 77, Jan Zgórniak 57, Franciszek Viturka 13, Antoni Axmann z 84 do 56, Robert Kugel z 3 p. tyr. strz. do 20 pp.. Rudolf Kollmann z 3 p. tyr. strz. do 57 pp., Paweł Bader z 3 p. tyr. strz. do 89 pp., Hugo Ochs z 3 p. strz. tyr. do 20 pp., Adolf Berndt z 12 bat. strz. do 78 pp., Simon Weiss 41, Fryderyk Pasternak z 3 p. strz. tyr. do 45 pp., Franciszek Kiezorowski 45, Ludwik Glaser z 4 p. strz. tyr. do 20 pp., Herman Lauser z 4 p. strz. tyr. do 20 pp.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza w dalszym ciągu:

Kadetami rezerwowymi mianowani w piechocie, strzelcach i pionierach oraz pułkach kolejowych i telegraficznych następujący podoficerowie rezerwowi: Fryderyk Metzner z 4 p. strz. tyrol. do 77 pp., Rudolf Dimaczek z 49 do 40, Józef Seichter z 49 do 40, Oskar Blatt 1, Józef Haar 1, Franciszek Winkler 93. Rudolf Kramelisch 1, Józef Hickl 93. Franc. Mandys 18. Albin Dżarski 80. Stanisław Sajna 66 Roman Kuflewski 94, Ryszard Leck 12 bat. strz. poln., Henryk Strauffer 95, Edward Höpfert 93, Paweł Kadula 1, Agenor Adamowski z 30 w 57, Alojzy Selzer z 30 do 57, Stanisław Mierczuk 9. dr. Maks Kunert z 3 w 40 Maurycy Suel 93. Arnold Freisler 1, Hugon Happek z 16 bat. strz. poln. w 36 pp. Rudolf Glücklich i Artur Lindner w 93, Alojzy Barwig 1, Józef Plaček 18, Walter Vogt 54, Antoni Feigel 24 Jarosław Kostka 21, Włodzimierz Chudzikiewicz 80;

Leon Grossmann 55, Chaim Sokaler recte Weissmann z 30 bat. strz. poln. w 77 pp., Joel Mendelsohn 24, Michał Kwasik z 30 w 77, Izak Nehmer 13 Natan Bernfeld 8, Emil Ziffer z 3 w 9, Salamon Haas i Franciszek Tannich 93 Maurycy Steiner 15 bat. strz. pol. w 98 pp., Roman Garwuliński 97, Gwido Wojciechowski 87, Mikołaj Buczacki z 80 w 89, Jerzy Mokrzycki z 30 w 57, Franciszek Muszyński w 100, Ludwik Midowicz 13. Jan Żmuda 57, Ferdynand Specht z 94 w 77, Antoni Ryniewicz 25, Jan Wasyłyszyn 45, Jan Kafka 93. Jan Winkler 54, Zygmunt Zubalewicz z 80 w 77, Władysław Jurowicz i Adam Dziwiński z 30 w 77, Antoni Kozel 100, Jakób Szczerpowski i Jan Lukas 56, Kazimierz Mrowiec 13, Antoni Chlap z 13 w 10, Ludwik Hibl 20, Alojzy Ambrozek z 8 w 54, Bronisław Godziemba Głowiński z 8 w 77, Jarosław Vrabec z 3 p. tyrol. strzelc. w 98 pp., Michał Wołoszenko z 41 w 85.

Teofil Iwanowicz z 41 w 77, Juljusz Konkol 54, Karol Lorenz 1, Józef Stejskal z 18 w 4, Juljusz Madarasi z 13 w 39, dr. Bronisław Zbyszewski 1 p. tyr. strz. pol., Tadeusz Borowiczka z 30 w 77, Robert Foedrich z 13 w 56, Jan Zięba, Idel Schornstein, Stanisław Kantor i Andrzej Gondek, wszyscy w 57, Rudolf Sztrelka z 72 w 85, Ferdynand Balicki 95, Józef Dworzak z 3 p. strz. tyr. w 93 pp., Wincenty Jasiewicz z 3 p. tyr. strz. w 89 pp., Józef Bezdek 18, Leon Angel 54, Juljusz Hoffmann i Jan Ciomborowski 57, Glikerion Nosiewicz z 41 w 31, Zenon Winnicki 24, Abrahan Ohrländer z 30 w 89, Adam Konopka z 13 w 20, Józef Krupiński 56, Leon Jacykiewicz 95, Alfred Kapelusz z 30 bat. strz. poln. w 89 pp.. Ryszard Monnaberg 93.

KRONIKA.

Lwów 2 stycznia

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 8° R. Pogoda.

Telegramy gratulacyjne. Ks. Czartoryski otrzymał kilka telegramów gratulacyjnych z powodu swej świetnej mowy.

Między innymi następujące: „Cześć i wdzięczność świetnemu Kołu polskich posłów za przepiękną deklarację w sprawie wrzesińskiej. *Prof. Wicherkiewicz.*"

„Hołd składam księciu panu za to świetne wystąpienie w sprawie wrzesińskiej. *Kowalski z Birczy.*"

Biskup tarnowski, ks. dr. Leon Wałęga, wydał do duchowieństwa kurendę, w której oświadcza, że ks. Stojałowski nie posiada w djecezji tarnowskiej „celebret", a zatem do ołtarza nie może być przypuszczony,

Mianowania na kolei. W okręgu lwowskiej dyrekcji podurzędnikami pierwszej kategorji zostali: Cehak Jan, Przemyśl; Horny Teodor, Lwów; do drugiej kategorji przeszli: Musiał Józef, Drohobycz; Monasterski Izydor, Stryj; Zrębowicz Wincenty, Szarek Wład., Petr Rud., Przemyśl, Gracz Jak., Lwów; Crimar Stef, Przemyśl. W trzeciej kategorji posunięci: Heintsch P., Teurer M., Borysław; Filar J., Lwów. Z trzeciej kategorji mianowani: Just N., Fabrycy A, Bałaban J, Dąbrowski K., Pieniążek B., Podłuski L., Spallek J., Krzeń A., Kotowicz A. W czwartej kategorji posunięci: Feisel W, Muszyński J, Woll J., Franikiewicz F., Mładejowski Fr., Praefort A, Szczurkiewicz S, Krzywokulski A., Lorber M Rabel F., Puncet J., Schabenbeck A., Bruna J, Katta S Do czwartej kategorji przeszli: Mięsowicz M., Gold M., Krzesz J., Walentyn M, Hoffner K., Dillman K, Schreiner J., Köhler J., Stauzel E, Kochański A, Sztafa W. Łysakowski Z, Zipper K., Szybalski A, Mond M, Wallner E, Brodowicz W., Schwarz J, Karapinka D., Łopusiewicz Fr., Czuerwar L, Kczek J, Dawa M. W piątej kategorji posunięci: Wenz A, Hankiewicz J, Dlouhy W., Loos F., Fliey L., Schutty E, Rudzik E, Dahlke A, Nogaj W., Süssle J, Maciejowski T., Sołtys W., Ragan M., Kleiberger W., Risavy K., Mandahus R, Ario F, Fiałkowski E, Steiner Ch., Marco A, Beloblavek K, Błąd M, Skrabut J., Rehlich J, Gierynowicz K, Bodnar J, Sąsiada K, Dziedzic St., Tarnowski I, Piskorz J, Tabaczyński B, Łabarzewski K, Powolny M., Horrer J., Geissler A, Radiszewski J, Freudental S., Feuerman D., Hreherczuk A, Aufschauer J, Wojnar J, Schmidt F., Hreczański F., Wohlan G., Słoniowski A., Wagner J, Holik E Do piątej kategorji zamianowani: Rogawski J, Bałasa T., Stroposki J., Reinländer B., Wójcicki H., Fritz J, Goldstaub S., Herzig K.

Premiowanie sług. W poniedziałek, dnia 30 grudnia 1901 odbyło się w sali posiedzeń galicyjskiej kasy oszczędności w obecności członków dyrekcji, 34 z kolei premiowanie sług, z fundacji galicyjskiej kasy oszczędności imienia ś. Felicjana Korab Laskowskiego, ustanowionej dla sług domowych mieszkańców m. Lwowa. Z ogólnej liczby kompetentów trzydziestu trzech, wyłączono dla braku wymogów regulaminowych dziesięciu, pozostałym zaś dwudziestu trzem sługom, przyznano nagrody w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności. Mianowicie otrzymali w książeczkach po 50 koron:

a) pięć razy premiowana: Powała Teresa 46 lat służby w jednem miejscu.

b) trzy razy premiowane: Mazurkiewicz Katarzyna, 35 lat; Ruda z Ilnickich Justyna, 33 lat 8 miesięcy;

c) dwa razy premiowani: Wojtonowicz Aniela, 41 lat; Halarewicz Teodor, 37 lat; Bednarczuk Jan, 33 lat i Gardziel Jan. 32 lat 8 miesięcy; Hostyński Piotr, 30 lat 2 m.; Fut Chmielecki Szymon 28 lat 10 m; Kradyi Szymon 27 lat 2 m. służby w jednem miejscu.

W książeczkach po 30 koron:

d) raz premiowani: Szczuk Jan 24 lat 5 miesięcy; Bojko Tacka 23 lat 8 m.; Bukartyk Jakób, 22 lat 5 m.; Kosiba Piotr, 21 lat 4 m.;

e) dotąd niepremiowani: Druszkiewicz Katarzyna, 19 lat; Waliduda Maciej, 17 lat 4 miesięcy; Ptasznik Krzysztof, 17 lat 2 m; Koseńska Emilja 16 lat 8 m; Sobiecka Paulina, 16 lat; Soroka Matrona 16 lat; Mazurkiewicz Franciszka, 15 lat 11 m; Gołas Michał: 15 lat 10 m.; Gumółka Petronela, 15 lat 4 m. służby w jednem miejscu.

Z „Sokoła". Przypominamy szanownym druhom, że na wspólny opłatek wraz z rodzinami można się zapisywać w kancelarji „Sokoła", najpóźniej do czwartku dnia 2 stycznia br. do godziny 8 wieczorem.

W zakładzie wychowawczo-naukowym pani Marji Bielskiej, lekcje szkolne dla chłopców i zajęcia dziecinne w ogródku frebrowskim rozpoczną się 3 stycznia br.

Ofiara Zamiast przesyłania życzeń noworocznych, złożył p. dr. Pisek na cele stacji ratunkowej 10 koron.

Wieczornica św. Andrzeja urządzona przez „Czytelnię kobiet" i „Koło pań" na cele kursów rękodzielniczych dla kobiet, przyniosła dochodu brutto 943 kor. — wydatki przedstawiają sumę 550 kor., czysty dochód tedy wynosi 388 kor. Świetny ten rezultat zawdzięczyć należy wyłącznie szczeremu zajęciu się komitetu Pań, które umiały wysoce umiejętnem urządzeniem zaintresować szerokie koła publiczności naszej i nadać [illegible] swojski i serdeczny, a zarazem wytworny i elegancki. - Wydział „Czytelni kobiet" i Koła pań" spełnia więc miły obowiązek, składając tą drogą gorące podziękowanie wszystkim paniom, które raczyły wziąć udział tak gorliwy w tej pracy, również jak i szanownym artystkom i artystom, którzy wykonaniem doborowego programu przyczynili się do uświetnienia wieczorku.

Składamy też dzięki szan. komendzie 30 p. za udzielenie muzyki wojskowej, a p. kapelmistrzowi Rollowi za artystyczne jej kierownictwo,

Równocześnie niech nam będzie wolno wyrazić serdeczną wdzięczność p. Edwardowi Neumanowi za dar 100 kor., który złożył na rzecz kursów rękodzielniczych dla kobiet, w celu poparcia przemysłu krajowego.

Z Tow. oświaty ludowej. Zarząd Główny krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej uzupełnił w grudniu br. 15 bibljotek czytelni ludowych w miejscowościach: Leszczyny, Polanka wielka pow. Biała, Jeleń pow. Chrzanów, Dobra szlachecka pow. Dobromil, Rokietnica pow. Jarosław, Czulice, Kamień, Kaszów pow. Kraków, Sidzina, Slemień, pow. Myślenice, Podole pow. Nowy Sącz, Czarna pow. Ropczyce, Lipnik, Raciechowice p. Wielicki, Krzeszów pow. Żywiec. Nadto założył 3 nowe czytelnie w miejscowościach, Kościelec pow. Chrzanów, Jaślany pow. Mielec, Nockowa pow. Ropczyce.

Ogółem w roku bieżącym uzupełnił Zarząd główny 206 czytelń i założył 33 nowych

Garderoba teatralna. Komisja teatralna rady miejskiej, zarządziła, aby na przyszłość dla każdej osoby, składającej zwierzchnie okrycie w garderobie teatralnej, wydawano osobny znaczek. Sporządzono w tym celu osobne książeczki jukstowe, które znajdują się u garderobianych. Widz, składający swe okrycie, otrzyma kupon, na którym wyraźnie podano, że uprawnia on do odbioru rzeczy jednej tylko osoby, — gdyby więc kilka osób rzeczy swe złożyło wspólnie (jak to dotąd działo się często) za jednym znaczkiem to w razie zarzucenia, zagubienia, wreszcie zamiany, ciężyłaby na garderobianych odpowiedzialność za rzeczy jednej tylko osoby, reszta zaś osób nie mogłaby żądać żadnego odszkodowania.

Każdy więc, kto składa rzeczy swe w garderobie, winien we własnym interesie żądać osobnego kwitu jukstowego. Celem tej innowacji jest przedewszystkiem wprowadzenie większego, niż dotychczas ładu w garderobach, czemu oczywiście publiczność przyklasnąć tylko winna. Należytość za przechowanie pozostaje ta sama co dotąd, mianowicie 20 h. od osoby na wszystkich miejscach, z wyjątkiem III balkonu, gdzie opłaca się 10 h.

Zarządzenie powyższe wchodzi w życie już z dniem dzisiejszym

Kłopoty panny Pesi — jakby żywcem ze *Smigusa* wycięte, spisano wczoraj protokolarnie na inspekcji policyjnej Rzecz, w oświetleniu urzędowem przedstawia się mniej więcej następująco. U pana Jonasa Handwerkera, szynkarza, zamieszkałego na III piętrze swej własnej kamienicy przy ulicy Kościuszki l. 24, pełni obowiązki służącej „do wszystkiego" panna Pesia Chaja Nates. Wczoraj popołudniu była panna Pesia w mieszkaniu sama jedna i tylko pragnąc napić się kawy, nastawiła samowar sama zaś poszła po cykorję. Cykorję tę sprzedawał w sklepiku przy sąsiedniej ulicy, pan Adolf Apfelberg, który — nawiasem powiedziawszy — uczuwał specjalną przyjemność w patrzeniu w oczy panny Pesi. W sklepiku tedy, patrzyli sobie w oczy nawzajem panna Pesia i pan Adolf małe „parę kilki kwadransy", tak, że gdy nasza bohaterka zarumieniona i rozgorączkowana wróciła z cykorją do domu dramat skończył się już. A dramat ten, wyglądał tak: Z samowara kawowego, pozostawionego w kuchni. wyleciała iskra i spadła za kufer Pesi. Za kufer ten, rzuciła była ta nieszczęśliwa dziewczyna pewną część zmienionej niedawno barchanowej swojej bielizny. Bielizna ta zatliła się od iskry i wybuchła po jakimś czasie płomieniem. Od płomienia tego zajął się kufer Pesi, stojący obok i zawierający cały jej majątek i całą wyprawę. Nim sąsiedzi ogień dojrzeli i po wyłamaniu na klucz zamkniętych drzwi, ugasili, kufer Pesi z całą jej wyprawą spalił się doszczętnie.

Kiedy „pechowata" Pesia z cykorją do domu wróciła, zastała w miejscu swojego, dumą ją napawającego kufra, zwęglone zgliszcza jego tylko.

A wszystkiemu temu, winna była cykorja pana Adolfa.

By nas o fantazowanie na *Smigusowy* temat nie posądzono, podaliśmy powyżej pełne nazwiska aktorów tej tragedji i ich adresy, tak, że każdy, kto zechce tylko, o prawdziwości naszej notatki na miejscu przekonać się może.

Strejk w Buczkowicach. W fabryce mebli w Buczkowicach koło Białej wybuchł onegdaj strejk. Strejkuje tysiąc robotników.

Wiec polski odbył się w niedzielę dnia 29 grudnia w Samborze, pod przewodnictwem marszałka powiatowego p. Ludwika Balickiego. Na wiec ten zebrało się bardzo licznie mieszczaństwo i inteligencja, mężczyźni i kobiety, duchowieństwo i żydzi, przedmieszczanie i włościanie. Na porządku dziennym wiecu była postawiona sprawa upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego, referowana przez adwokata dra Potockiego i sprawa przemysłu krajowego w referacie pana Władysława Popiela W obydwóch sprawach uchwalił wiec, po dłuższej poważnej dyskusji, cały szereg rezolucyj i postulatów. Sprawy wrześnieńskiej nie pozwoliło starostwo umieścić na porządku dziennym wiecu; pomimo to i wbrew zastrzeżeniom komisarza rządowego, wyłoniła ona się w bardzo dyplomatyczny sposób, była szeroko omawianą, a nakoniec udało się przewodniczącemu znakomitem prowadzeniem obrad, poddać pod głosowanie postawioną z poza komitetu wiecowego rezolucję, którą też wiec jednomyślnie uchwalił. W rezolucji wyraził wiec cześć dla ofiar wrześnieńskich, pogardę dla niepomnych swego świętego obowiązku sędziów pruskich, oraz nadzieję, że skoro z pośród dzieci i ludu powstają bohaterowie, Polska jeszcze nie zginęła.

Pan komisarz rządowy zapragnął wykreślenia z rezolucji ostatnich trzech powyżej przytoczonych słów, co wśród wiecowników wzbudziło raczej wesołość, niż oburzenie! Po zupełnem wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął przewodniczący obrady wiecowe.

Zamach na mikada *Frankfurter Ztg.* donosi z Tokio, że Niemiec, nazwiskiem Schoran, miał wykonać zamach na cesarza japońskiego. Szczegółów dotychczas brak.

Szykany hakatystów. Z Brunświku donoszą następujące szczegóły o rozwiązaniu tamtejszej Czytelni akademików polskich: Gdy studenci Polacy przedstawili rektorowi do zatwierdzenia nowy dodatek do statutu, że „Czytelnia, dbając o honor tutejszych st[illegible]ntów-Polaków, występować będzie przeciw ko[illegible]om, nie płacącym długów" — oświadczył rektor Beckurts, że nie może ścierpieć żadnych towarzystw politycznych i religijnych. „Bo w Niemczech, moi panowie — rzekł ów mąż nauki — politechnika musi posiadać charakter niemiecki, a nie być mięszaniną Anglików, Polaków, Rosjan, katolików, żydów, baptystów. Wasza czytelnia nie zwracała na się uwagi, boście kolorów nie nosili; dopiero teraz podaniem listy swych członków przypomnieliście się nam i nie chcąc robić wyjątków, zamknęliśmy czytelnię. Moi panowie, w swoich statutach powiadacie o studentach polskiej narodowości, lecz podług mnie, polska narodowość na świecie nie istnieje. Jest niemiecka, angielska, austrjacka (*sic!*), ale polskiej niema". Pisma poznańskie przypominają czytelnikom, że jeszcze w roku 1896 warszawskie Towarzystwo farmaceutyczne prosiło p. Beckurtsa o pozwolenie przetłómaczenia jakiegoś jego dzieła. Wtedy p. Beckurts napisał, że jest dumny z zaszczytu, iż Polacy przyswajają sobie jego pracę.

Niemcy kradną polskie ryby. Ażeby nie dopuścić jesiotra, idącego na tarło w górę Wisły, w okolicach Torunia, Niemcy zagrodzili sieciami Wisłę na całej szerokości i głębokości i żaden jesiotr za sieć się nie przedostanie, chyba, że sieć przeskoczy. Stąd wszystkie one pozostają w granicach państwa niemieckiego, właściwie Prus Jest to więc w najprostszej formie zamknięcie granicy dla jesiotra żywego, któremu przyroda granic tych nie nakreśliła, pozbawienie kraju naszego korzyści z daru przyrody.

Odwet za hakatyzm. Pisma z Królestwa donoszą, że w latach ubiegłych przed świętami Bożego Narodzenia ludność z okolic pogranicznych Królestwa tłumnie dążyła do Katowic po sprawunki. Sami tylko pracownicy kopalń w zagłębiu dąbrowskiem, zakładów sosnowickich i kolei żelaznych, nie mówiąc o ziemianach, pozostawiali w mieście pruskiem liczne setki rubli. Znana w Katowicach firma Fischera w ostatnich dniach przedświątecznych targowała 5—6000 marek. Obecnie „żniwa" doroczne zawiodły, ludność polska zupełnie ominęła Katowice i dążyła po zakupy do miast okolicznych w Królestwie; Fischer utargował ledwie 500 marek, w sklepach pomniejszych panują pustki. Kupcy katowiccy opłakują te stosunki.

Echa magnackiego hazardu. *Neue freue Presse* rysuje następujące obrazki z wiedeńskiego Yockey-klubu, który stał się świeżo areną homerycznej walki na tem polu. Grano w bakarata i bank trzymany był à rouant, t. j. chodził z rąk do rąk. Do pewnej godziny w nocy poniterowano umiarkowanie, nb. według poglądów Yockey-klubu; stawki nie przewyższdły 20—25 tysięcy koron. Ale już i podczas tej gry, polski arystokrata stracił około pół miljona. Z kolei wziął karty magnat węgierski i stawka urosła do 100.000 koron. Niebawem stawka została potrojoną. Dwie te stawki przegrał arystokrata polski. Teraz stawiał on po 200 000 koron na jedną kartę i przegrał kolejno 7 stawek, co trwało niewiele minut. Na tę grę spoglądał ironicznie napis: „Według § 522 nie wolno uprawiać hazardu". Tymczasem, nawet uwzględniając majątek grających, ostatnie wygrane i przegrane mogą uchodzić powszechnie za olbrzymie. Według przepisów klubowych, gra odbywa się wyłącznie na marki, których dostarcza klub, otwierając swoim członkom kredyt do 10.000 koron. Zresztą członkowie, ze względów dogodności, mają swoje depozyty w klubie, a suma ich ogólna dosięga paru miljonów. Wypłaty uskuteczniają się zaraz, lub w ciągu 24 godzin. W danym wypadku magnat węgierski zgodził się na przedłużenie terminu, choć hrabia polski wyraził gotowość przesłania przegranej w najkrótszym czasie Po grze arystokrata polski udał się do czytelni i zasiadł spokojnie przy gazetach. Cesarz Franciszek Józef wyraził swe ubolewanie z powodu gry hazardowej w klubie i zalecił, aby przeprowadzono w tej mierze śledztwo. Oczywiście nikt nie liczy, aby śledztwo i dalsza procedura mogła wydać jakie pozytywne rezultaty.

* **Humorystyczny kalendarz „Smigusa"** na r. 1902, ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie **35 ct.** (70 h.) wraz z przesyłką pocztową. Kieszonkowy kalendarzyk *Śmigusa* 15 ct. (30 h.)

* **Colosseum Thorna.** Od 16 grudnia największy sensacyjny program świata! 15 niedźwiedzi polarnych 4 psy, 1 koń największa tresura świata. Trupa Hadji Mohamed 6 arabów w produkcjach niewidzianych. Dziewica Orleańska najpiękniejszy i największy obraz (15 minut trwający) bioskopu ameryk. Brothers Ceado, amerykańscy gimnastycy na obracającej się drabinie Lorette, ze swoim „marmurowym psem Ben" pozy plastyczne. Mary von Dyk, ameryk. mistrzyni w strzelaniu The two Paulis, akt sportowy na placu Lawn Tennis. Les Donvells, wirtuozi instrumentaliści niezrównani. Iza Fanchon, subretka. Codziennie o godzinie 8 ej wieczorem sensacyjne przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godzinie 4-tej popołudniu i 8-mej wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna ul Karola Ludwika 9.

* **Opłatek.** Wydział Stowarzyszenia nauczycielek zaprasza uprzejmie swoich członków czynnych i wspierających na wspólny „opłatek", który się odbędzie dnia 4 stycznia b. r. t. j. w sobotę o godzinie 6 wieczorem w lokalu Stow. ul Batorego l. 11.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na budowę kościoła św. Elżbiety złożył p. Jan Celestyn Wiktor 3 imion Prus III Mrozowicki 200 kor

Na Jasną Górę, złożyła p. Aniela Ossuchowska z Kamionki Strum 2 kor.

Dla weteranów powstania z r. 1863/4 złożyli pp Aleksandrowie Miłkowscy z Bełza, zamiast powinszowań noworocznych 4 kor

Na gimnazjum polskie w Cieszynie złożyli pp.: Walerja B. i Robert M. wykolendowane w czasie świąt 3 kor

Na przytulisko Brata Alberta, złożył p. profesor Józef Rychter, zamiast życzeń noworocznych 3 kor.

Dla ofiar prusactwa w dalszym ciągu złożyli: Pp. Kazimierz Kamiński art. dram. 100, Członkowie kółka rolniczego w Gogolowie pow. Jasielski 21, Restauracja Jaworskiej Lwów 3 37, Jan, Franciszee Kubessa zamiast życzeń noworocznch 2, Mania Szeligowska i Wicia Stockówna z koleżankami 8, Stefcia Tournelle i Jania Kotorska z towarzyszkami 3, Kółko oficjalistów w powiecie zasławskim [illegible] Wołyniu 50 rsb. zmienione dały 126·50, Zebrane w handlu p. Nowożeniuka —·60, Lusia i Ema z Łańcuta 10 60, Z Obertyna: Podlacha 2, Nunberg 1, Kunaszowski 5, Cukier 1, Gornicki 5. Razem 289 koron 7 hal., które łącznie z wykazanemi w Nr. 549 *Dziennika Polskiego* 12.943 koron 94 hal. — czynią stan ogólny składek w sumie 13.233 koron 1 hal.

Zmarli:
W Stanisławowie zmarła Augusta Stokłosińska, wdowa po rewidencie kolejowym, przeżywszy lat 57.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek „Cyganerja“, opera w 4 aktach G. Puccini'ego. Występ panny Ireny Bohussówney.

Jutro w piątek „Manru“, opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego. Gościnny występ p. Eugenjusza Guszalewicza, występ p. Heleny Ruszkowskiej i panny Wandy Ottówney.

W sobotę „Cyganerja“, opera

W niedzielę popołudniu o godzinie 3 „Nadzieja“, dramat w 4 aktach Heyermans'a. — Wieczorem o godzinie 7½ „Wesoła dwójka“, operetka w 4 aktach Ziebrera.

Odezwa.

Otrzymujemy następujące pismo:

Pietyzm przywiązany do osoby i chwały Adama Mickiewicza nigdy u nas, mimo trudne warunki, nie bywał narażony na zawód, ilekroć odezwał się do ofiarności publicznej z celem zachowania lub ochrony zabytków po Wieszczu; tuszymy zatem, że i teraz społeczeństwo polskie nie zaniecha ocalić ostatniej jego ziemskiego bytu pamiątki. Domek w Konstantynopolu, pamiętny skonem Adama, dochowany po dziś dzień w troskliwych rękach polskich, ma być wystawiony na sprzedaż; ludzie obcy i obojętni razem z nim zburzą i zatrą ślad stopy wielkiego Tułacza, stłumią echo nazwiska, które tam żyje sławne i czczone. Powinno się zapobiedz oskarżeniu tych, co po nas będą uwielbiać Mistrza, żeśmy miejsca, gdzie zastygły jego zwłoki, nie strzegli, żeśmy świadka ostatnich jego prac i szczytnych marzeń zatracili.

Cena niewygórowana (10–12 tysięcy franków, w co już wliczone koszta adaptacji) ułatwia nabycie realności, której właścicielem pozostanie Towarzystwo im. Adama Mickiewicza, jako naturalny opiekun pamiątek mickiewiczowskich. Domek po odpowiedniem urządzeniu postanie kolonią i schroniskiem emigrantów polskich, będzie też przy nim istnieć Muzeum pamiątek polskich na Wschodzie.

Sprawa wymaga pospiechu; datki przyjmuje skarbnik komitetu, dr. Jan Kanty Steczkowski, dyrektor gal. Kasy oszczędności we Lwowie.

We Lwowie 10 grudnia 1901.

Ks. dr. Zygmunt Lenkiewicz
przewodniczący.

Dr. Edward Porębowicz
sekretarz.

Dr. Jan Kanty Steczkowski
skarbnik.

Członkowie komitetu:
Dr. Wilhelm Bruchnalski, dr. Jan Dylewski, ks. dr. Jan Fijałek, dr. Ludwik Finkel, dr. Bronisław Gubrynowicz, ks. Mikołaj Kiefer, Adam Krechowiecki, Marja księżna Lubomirska, Michał Michalski, Władysław hr. Ostroróg, dr. Edward Stroynowski, Władysław hr. Skrzyński.

Ostatni markiz De la Croix.

W ubogiej, na wpół zawalonej chacie w Also-Dabes, w komitacie peszteńskim, zmarł przed kilku dniami potomek świetnego historycznego rodu francuskiego, prawy następca w drugiej generacji po Józefie markizie De la Croix i jego małżonce księżnej Karolinie z Schwarzenbergów, w największej nędzy i osamotnieniu. Nazwisko De la Croix brzmiało przez stulecie całe nietylko w dziejach Francji, ale i całej Europy, tak, jak nazwiska Montmorency, Rohan, Croy, Harnoncourt i Dezas, tak, jak w Austrji nazwiska Liechtenstein, Esterhazy, Schwarzenberg i Palffy, z którymi De la Croix byli spowinowaceni przez małżeństwo. Ten właśnie związek, spowodować miał dla rodziny De la Croix początek upadku.

Podobnie, jak wspomniane rodziny francuskie, został także ród De la Croix burzą wielkiej rewolucji zmuszony do opuszczenia rodzinnego kraju. Podczas gdy jednak większość emigrujących francuskich szlacheckich rodzin, bądź dzięki łasce panujących, bądź przez korzystne małżeństwa, zajęła w nowej ojczyźnie wybitne stanowiska, na których pozostawiła także swoich następców, upadała rodzina De la Croix coraz bardziej i zmuszoną była z powodu gruntownie zmienionych stosunków porzucić stare, dumne tradycje rodzinne, a nawet, gdy w walce o byt ujrzeli się zmuszeni na sposób mieszczański zarabiać na życie, wyrzec się świetnego tytułu wraz z historycznem nazwiskiem, przybierając sobie zwykłe nazwisko mieszczańskie Lakrovics.

Wielka rewolucja r. 1789 zaskoczyła De la Croix, którzy już w czasach wypraw wojennych Piotra z Amiens, odgrywali wybitną rolę i którzy we Francji w ciągu stuleci liczyli poważny poczet wybitnych mężów stanu, wodzów i książąt kościoła — u szczytu sławy. Pierwszy De la Croix otrzymał podobno szlachectwo z rąk Karola Wielkiego i to za waleczność, jaką odznaczył się w walkach z Awarami. Na węgierskiej ziemi zaświeciła gwiazda De la Croix po raz pierwszy i na tejże ziemi po przeszło tysiącu lat zagasła. Podczas wielkiej rewolucji odznaczyli się przeważnie trzej bracia De la Croix Michał, Piotr i Józef. Pierwszy z nich był biskupem w jednej z części departamentu Sekwany i Loary, wielkim politykiem i dworakiem, który czas przepędzał przeważnie na gładkich parkietach Wersalu. Drugi był członkiem drugiej izby zgromadzenia narodowego, znakomitym mówcą parlamentarnym cieszącym się szczególną łaską króla Ludwika XVI., podczas gdy najmłodszy Józef, który w r. 1792 wyemigrował na Węgry, bawił bądź na dworze królewskim, bądź w dobrach rodzinnych.

Wszyscy od stóp do nóg byli kawalerami, szlachcicami dawnej szkoły, jak ich przedstawia historja życia dworskiego z czasów panowania Ludwika XV.; wszyscy trzej byli oddanymi, wiernymi sługami królewskiego domu.

Markiz Józef, poznał przy sposobności odwiedzin w zamku Trianon, u królowej Marji Antoniny, księżniczkę Karolinę Schwarzenberg, która nieszczęśliwej królowej przydaną była z Wiednia, jako dama honorowa i która wkrótce potem stała się małżonką markiza, przezco co raz bardziej wiązał on swoje losy z losami dworu, które tak ciężko zaważyły na przyszłości jego i całego rodu De la Croix. Wszyscy trzej bracia De la Croix brali udział w usiłowanej ucieczce króla, w skutek czego znaleźli się na liście proskrybowanych. Piotr i Józef znajdowali się także wśród tych szlachciców, którzy w pamiętnych dniach między 10, a 20 sierpnia, gdy lud oblęgał Tuillery, bronili rozpaczliwie rodziny królewskiej. Markiz Piotr brał udział w nieudałej ucieczce do Varennes.

Wkrótce po tej udaremnionej ucieczce, schwytano Mikołaja i Piotra, którzy ponieśli śmierć na gilotynie. Józef bawił wówczas w majątku rodzinnym w Auvergne; szukano go i wysłano za nim listy gończe. Bawił u niego wówczas znakomity gość z Węgier, książę Jan Grassalkovits, z którym był spowinowacony przez żonę i który przybył do Francji, aby oddać swoje usługi królowej Marji Antoninie. Markiz Józef De la Croix miał już wówczas dwóch synów z małżeństwa z księżną Schwarzenberg, imieniem Józef i Franciszek. Ucieczka jego i jego rodziny przeprowadzoną była w sposób romantyczny.

Skoro Da la Croix dowiedział się, że wydano rozkaz aresztowania go i że go w Auvergne szukają, opuścił wraz z rodziną w towarzystwie księcia Grassalkowicsa w jego sześciokonnej karecie w nocy swoją posiadłość i pojechał wprost do Paryża. Przybywszy tam, wystarał się książę Grassalkovics dla markiza, jego żony i dwu synów o paszporty do Austrji, podając markiza za swojego strzelca, markizę za swoją małżonkę, a obydwu chłopców za paziów i w ten sposób udało mu się ucieczki dokonać. Po pełnej niebezpieczeństw, długiej podróży, przybyło całe towarzystwo nareszcie do Gödöllö, rezydencji księcia Grassalkovics'a, gdzie rodzina emigrantów bawiła w gościnie księcia. Olbrzymie dobra markiza zostały podobnie jak dobra wszystkich skazanych na śmierć w czasie rewolucji emigrantów wcielone do majątku narodowego.

Uprzejmy i gościnny książę ustąpił wielką część zamku w Gödöllö swoim gościom. Mieszkanie markizy otaczało i dziś jeszcze istniejący, czworoboczny dziedziniec, na środku którego znajduje się statua stającego dęba konia, zwanego „Schimmelhof“. Książę otoczył szwagrowę zupełnym małym dworem i kazał jej oddawać wszystkie przysługujące jej wysokiemu urodzeniu wedle ówczesnego obyczaju — honory. Tak naprzykład każdemu wyjazdowi z zamku lub powrotowi markizy towarzyszyło jedenaście wystrzałów z moździerzy. Tak jak wszyscy emigranci, tak i De la Croix spodziewali się rychłego powrotu do ojczyzny, szczególnie zaś nadziei tej oddawał się starzejący się markiz. Mijały jednak lata i dziesiątki lat — a sytuacja zamiast się rozjaśniać, coraz się zaciemniała. Wschodząca we Francji gwiazda korsykańska, błyszczała coraz jaśniejszym blaskiem; dwór uzurpatora nienawidzili emigranci jeszcze bardziej, niż samą republikę. O powrocie tedy nie można było nawet marzyć. Księżna Schwarzenberg nie opuściła swojego małżonka w odosobnieniu, mimo, że rodzina wzywała ją wielokrotnie do powrotu do domu rodzicielskiego.

Z dorosłych w międzyczasie synów został Franciszek żołnierzem i jako porucznik, a później kapitan grenadjerów walczył przeciwko Napoleonowi. Podczas wojny w Tyrolu został ciężko ranny, wystąpił ozdobiony licznemi odznaczeniami z armji i ożenił się ze zwykłą mieszczką w Sorokser (wsi zamieszkałej przez kolonistów szwabskich niedaleko Budapesztu), gdzie także umarł. Drugi syn Józef, osiadł jeszcze za życia rodziców w Dabas (komitacie peszteńskim), gdzie nabył małą posiadłość. Gdy ustawy węgierskie wymagały wówczas, aby urzędnicy komitatu posiadali szlachectwo węgierskie, złożył swój urząd i świetne nazwisko, które ród jego nosił niemal tysiąc lat, poczem udało mu się uzyskać szlachectwo „palatyńskie“, przyczem przyjął nazwisko „Lakrovits“. Zmiana ta umożliwiła mu uzyskanie godności sędziego pokoju, później komisarza straży bezpieczeństwa w Dabas. Pierwszy jego syn figuruje w księgach metrykalnych jeszcze jako markiz De la Croix. Najważniejsze dokumenty familijne rodziny De la Croix, ich francuski oryginalny dyplom szlachecki i t. p. przechowane są obecnie w archiwum komitatu peszteńskiego.

Przybyły z Francji stary markiz zmarł w latach dwudziestych w Gödölö, gdzie go pochowano. Żonę swoją przeżył, a rodzina przechowuje dziś jeszcze list niemiecki markiza do syna Józefa, w którym donosi mu jej o śmierci i wzywa go, by przybył na pogrzeb jej do Gödöllö. Potomkowie markiza rozprószyli się niemal zupełnie w świecie drobno-mieszczańskim i robotniczym. Z małżeństwa kapitana grenadjerów nie było potomstwa, brat jego ożenił się z Magdaleną Jeszensky z Nagy-Ajta, a po jej śmierci z siostrą jej Zuzanną. Z ostatniego małżeństwa urodził się wspomniany Ludwik markiz De la Croix, późniejszy zaś Mikołaj i Marja Lakrowics. Pierwszy był drogomistrzem w Dabas, gdzie przed kilku dniami zmarł w największej nędzy. Mikołaj był zwykłym włościaninem, Marja zmarła panną. Z trzech synów Ludwika De la Croix-Lakrowics, Aleksander jest stolarzem, Ludwik jak ojciec jest drogomistrzem, Franciszek zarobnikiem dziennym.

Oto są wprostej linji w trzeciej generacji potomkowie Józefa markiza Da la Croix i jego małżonki księżnej Karoliny z książąt Schwarzenbergów.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Przyjęcia noworoczne.

Stambuł 2 stycznia. Z okazji Nowego roku odbyło się wczoraj za inicjatywą ambasady austro-węgierskiej uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni: obecny kierownik ambasady bar. Braun z personalem ambasady, konsul generalny z personalem konsulatu i wybitne osobistości tutejszej kolonji austro-węgierskiej. Braun przyjmował następnie deputację kolonji, która prosiła o złożenie cesarzowi Franciszkowi Józefowi życzeń z okazji Nowego roku i wyrażenie wierności i przywiązania. Przybyli również wysłannicy patrjarchów, by imieniem tychże złożyć gratulacje.

Sejmy krajowe.

Wiedeń 2 stycznia. Sejm dolno-austrjacki rozpoczął dziś dyskusję budżetową.

Deklaracja agrarzystów.

Praga 2 stycznia. Czescy agrarzyści złożyli w sejmie następującą deklarację:

„Czescy agrarzyści, wstępując do sejmu, oświadczają, że uznają w całej pełni prawo do niezawisłego czeskiego państwa, jego autonomję, oraz zagwarantowaną historycznie jedność Czech“.

Ciągnienia.

Kraków 2 stycznia. Przy dzisiejszem ciągnieniu losów krakowskich, główna wygrana w kwocie 50.000 koron, padła na nr. 70.114; 5.000 kor. na 11.694; po 1000 koron wygrały numera: 66.420, 17.396, 21.403, 15.799, 18.991. Ciągnienie dalszych wygranych po 60 koron trwa jeszcze.

Wiedeń 2 stycznia. Przy ciągnieniu losów kredytowych główna wygrana w kwocie 300.000 k. padła na serję 3862 nr. 22, 60.000 k. na s. 1117 nr. 36, 30.000 k. na s. 3843 nr. 92, po 10.000 k. wygrały s. 1712 nr. 45, s. 2953 nr. 6, po 4000 k. s. 2152 nr. 49, s. 2438 nr. 74, po 3000 k. s. 54 nr. 25, s. 830 nr. 74 i s. 2469 nr. 67, po 2000 k. s. 26 nr. 91, s. 484 nr. 24, s. 3188 nr. 74.

Telegraf bez drutu.

Ottawa 2 stycznia. Ministrowie kanadyjscy przyrzekli Marconiemu swoje poparcie. Marconi oświadczył, że zaraz po powrocie do Anglji rozpocznie ze swoim telegrafem próby do kolonij przylądkowych i południowej Ameryki.

Budżet Hiszpanji.

Madryt 2 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza budżet państwowy, w którym wydatki preliminowane są w kwocie 9.071 pesetów, a dochody w sumie 9.874 miljonów pesetów.

Telefon Paryż-Turyn.

Paryż 2 marca. Wczoraj otwarto linję telefoniczną pomiędzy Paryżem i Turynem rozmową turyńskiego burmistrza i prefekta Sekwany.

Wypadki w Chinach

Pekin 2 stycznia. Potwierdzają urzędownie wiadomość o zamordowaniu misjonarza i 3 chińskich chrześcjan w Niunghsiafu. Misjonarz ów ma być Belgijczykiem i nazywa się Mei.

Pekin 2 stycznia. Biuro Reutera donosi: Książę Tuan i Tungfuhsiang, którzy na mocy dekretu banicyjnego mieli udać się na mieszkanie do Turkestanu, pozostają w Niughsianfu. Ich to wpływowi przypisują zamordowanie misjonarza belgijskiego i 3 chrześcjan chińskich.

Londyn 2 stycznia. *Times* donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Dwór cesarski przybył wczoraj do Czing-ting-fu, skąd w piątek wyruszy koleją żelazną w dalszą drogę do Pekinu.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 2 stycznia. *Standard* donosi z Pretorji pod datą 31 grudnia: Według sprawozdań z kraju Swazów, nie udało się Boerom wtargnąć do rezydencji królowej. Zdaje się, że Swazowie są stanowczo zdecydowani nie dopuścić więcej do naruszenia granic ich kraju i że znaczna ich siła wojenna pilnuje granicy koło Darkton. W starciu z Boerami kilku Swazów poległo.

Pożar okrętu.

Tulon 2 stycznia. Na pokładzie okrętu „Souvereign“ (Suweren), który służył za koszary dla wojsk kolonjalnych, wybuchł groźny pożar. Okręt spuszczono na otwarte morze, aby następnie spowodować zatonięcie.

Śmiertelny pojedynek.

Sybin 2 grudnia. Onegdaj odbył się tu między dwoma oficerami pojedynek na pistolety, który zakończył się śmiercią jednego z zapaśników. Oficerowie ci, z których jeden był porucznikiem piechoty, nazwiskiem Tschillischauer, drugi zaś jest porucznikiem rachunkowym i zwie się Weber, posprzeczali się podczas gry w karty. W czasie kłótni Tschillischauer obraził ciężko Webera. Przyszło do pojedynku. Przy pierwszej wymianie kul, Weber, nie mierząc wcale, strzelił do swego przeciwnika i trafił go w pierś. Tschillischauer, bez jęku, padł na ziemię. Pospieszono mu natychmiast z pomocą, założono bandaż prowizoryczny i chciano go przewieść do szpitala garnizonowego, ale wszelka pomoc okazała się bezskuteczną, gdyż Tschillischauer zmarł podczas transportu. Kula zraniła mu serce.

Komenda korpusu wytoczyła w tej sprawie surowe śledztwo.

Kronika z ostatniej chwili.

Repertoar rozpraw sądowych. Przed lwowskim trybunałem sądu przysięgłych odbędą się w I. tegorocznej kadencji, rozpoczynającej się dnia 20 b. m., następujące rozprawy karne: d. 20 Paulina Nowicka, o usiłowaną zbrodnię morderstwa (przew. radca Nahlik); d. 21 Jakim Hryb, o zbrodnię rabunku (przew. radca Wierzbicki); d. 22 Mikołaj Smolka i czterej jego towarzysze, o zbrodnię zgwałcenia (radca Swaryczewski); d. 23 Katarzyna Iwaniszyn, o zbrodnię dzieciobójstwa (radca Dzierzyński); d. 24 Marjan Jarunowicz, o zbrodnię rabunku i kradzieży (radca Podlaszecki); d. 25 Józef Ullmann, o zbrodnię usiłowanego morderstwa (radca Jasiński).

Żołnierz — rabuś. Podkanonier 1 baterji 11 pułku korpuśnej artylerji Karol Pech, odbywający za karę służbę wojskową już rok dziewiąty, zabawiał się wczoraj wieczorem w szynku „pod Capkiem“ z jakimś stróżem z ulicy Wagilewicza. Ni stąd ni zowąd, zażądał on od stróża najpierw drobnych kwot pieniężnych, a gdy je otrzymał, chwycił towarzysza swojego za gardło i wyrwał mu zegarek z kieszeni. Zrobiła się awantura i żołnierza sprowadzono na inspekcję policyjną. Tu wypierał się Pech, z początku, jakoby zegarek stróżowi zabrał, gdy mu jednak rewizją zagrożono, dobrowolnie wydobył zrabowany zegarek z kieszeni i złożył na stole. Policja zawiadomiła o tem co zaszło, główną strażnicę wojskową na placu św. Ducha, skąd przybyło wnet czteru żołnierzy w celu odbioru aresztanta.

Rabuś-żołnierz, namyślił się tymczasem inaczej, na widok bagnetów żołnierzy, udawać począł obłąkanego i rzucił się na nich, bijąc ich i kąsając. Nie wiele mu to pomogło, gdyż żołnierze policyjni, po krótkiej walce, pokonali go, okuli w kajdany i oddali jego kolegom, ze strażnicy wojskowej przysłanym.

Złapał Kozak Tatarzyna... Michalina Czerkawska, notowana na zawsze ze Lwowa złodziejka, uczuwszy się dotkniętą srodze w swej czci niewieściej przez Jędrzeja Kolegę, równie jak ona zawodowego, wydalonego ze Lwowa złodzieja, narobiła wczoraj w nocy na ulicy krzyku i policjantowi Kolegę aresztować kazała. Policjant uchwycił za kark Kolegę, ale równocześnie iść ze sobą kazał i oskarżycielce. Czerkawskiej nie bardzo chciało się oglądać inspekcję policyjną, próbowała też uciec, pochwycił ją jednak żołnierz policyjny przy pomocy już aresztowanego Jędrzeja Kolegi i zaprowadził oboje na inspekcję.

W rezultacie, za przekroczenie zakazu pobytu we Lwowie, poszli oboje, nim pójdą do sądu, do aresztów policyjnych. Kiedy oboje aresztowanych żołnierze z inspekcji wyprowadzali, kolega zwracając się do Czerkawskiej powiedział: „Długie włosy, a krótki rozum!“ — Może i rację miał.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 2 stycznia.

(*fr.*) W zupełnie bezbarwnem usposobieniu rozpoczęła giełda nowy rok. Na razie bowiem nie ma żadnego impulsu, ani w kierunku zwyżkowym, ani zniżkowym. W Berlinie jedna przynajmniej okoliczność działa ożywiająco na tendencję targu, a mianowicie niebywała o tej porze taniość gotówki. Eskont prywatny spadł w Berlinie na 2¾%. Ta taniość gotówki sprawia, że sfery kapitalistyczne interesują się obecnie bardzo stale oprocentowanymi walorami lokacyjnymi, zwłaszcza rentami i podnoszą ich kurs. Na nasze stosunki jednak prąd ten pozostaje na razie bez wpływu. W walorach żelaznych zapanowała chwilowa cisza i tylko w akcjach kredytowych i statsbahnach robiono dosyć znaczne transakcje na rachunek kilku spekulantów, chcących się wycofać ze swych zobowiązań. Pogłoski o możliwości podniesienia taryf towarowych na austrjackich kolejach państwowych utrzymują się na giełdzie coraz uporczywiej.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 2 stycznia. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·50 do 16·—, pszenica na termina 15·— do 15·50; żyto gotowe 12·80 do 13·20, żyto na termina 12·50 do 12·80, owies oboroczny gotowy od 12·80 do 13·40, owies obroczny na termina od 12·50 do 13·—; jęczmień pastewny 10·60 do 11·—, jęczmień browarny 12·50 do 14·—; rzepak 27·— do 28·—; lninianka 19·— do 21·—; groch pastewny 13·50 do 15·—, groch do gotowania 15·50 do 24·—; wyka 12·— do 13·—; bobik 11·60 do 12·—; hreczka 12·50 do 13·50 kukurydza nowa 11·40 do 11·80, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 88·— do 116·—, koniczyna biała 90·— do 150·—, koniczyna szwedzka 80·— do 140·—; tymotka 48·— do 64·—.

Spirytus *loco* za 50 litr gotowy 16·— do 16·25; *paritas* Tarnopol na termin 15·75 do 16·—.

Jedynie co do pszenicy i owsa tendencja zwyżkowa, co do innych usposobienie niezmienne.

— **Wiedeń** 2 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na wiosnę od 9·19 do 9·20, na maj-czerwiec od —·— do —·—, żyto na wiosnę od 7·72 do 7·74, na maj-czerwiec od —·— do —·—; kukurydza na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 5·76 do 5·77; owies na wiosnę od 7·81 do 7·82, na maj-czerwiec od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·— olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie słabe. Pochmurno.

— **Budapeszt** 2 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 8·99 do 9·—, żyto na kwiecień od 7·48 do 7·49; owies na kwiecień od 7·50 do 7·51; kukurydza na maj od 5· do 5·47; rzepak na sierpień od 12·— do 12·60. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna rezerw. Usposobienie spokojne. Mgła.

Wiedeń 2 stycznia. (Giełda południ. godzina 12 m. 30). Marki 117·25, Renta majowa 98·95. Węg. renta koronowa 94·20 Akcje austr. zakł. kred 636·25, Akcje węg. zakł. kred. 657·—, Akcje Anglobanku 261·—, Akcje Unionbanku 545·— Akcje Bankvereinu 442·—, Akcje Länderbanku 416·—, Akcje kolei państw. 653·75 Lombardy 7·—, Akcje kolei Elbethal 452·50 Akcje fabryki broni 290·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 395·—, Akcje Rima Muranji 471·—, Akcje pragskiego Tow. żel. —, Losy tureckie 100·—, Ruble 252·50. Usposobienie silne.

Berlin 2 stycznia (Giełda poranna). Akcje kredytowe 200·45, Tow. dyskontowe 180·75. Usposobienie spokojne.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.
We czwarek 2 stycznia o godz. 7 wieczorem.
Po raz 3ci:

CYGANERYA

(La Bohéme)

opera w 4 aktach podług Henryka Murgera „Vie de Bohéme“ napisał G. Giacosa i L. Illica; przekład polski L. G., muzyka G. Puccini'ego.

OSOBY:

Rudolf, poeta	p. Drzewiecki
Schaunard, muzyk	p. Ludwig
Marceli, malarz	p. Szymański
Collin, filozof	p. Jeromin
Mimi	pna Bohussówna
Musette	pni Kliszewska
Alcindor, radca stanu	p. Paszkowski
Parpignol	p. Kaufman
Benoit, właściciel domu	p. Paszkowski
Sierżant od straży celnej	p. Fedyczkowski

Studenci, szwaczki, kapelusznice, modystki, obywatele, żołnierze, kelnerzy, chłopcy, dziewczęta, przekupnie, lud. — Rzecz dzieje się w Paryżu 1830 r.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2 stycznia 1902 r.

HOTEL GEORGE. Hr. K. Dzieduszycki z Siechowa. A. Podoski z Podola ros. A. Pogłodowski z Sanoka. L. Schneider z Wiednia. G. Lutzer z Wiednia. J. Merkel z Witkowa. F. Carperelli z Berlina. A. Hora z Trembowli.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Rostworowski z Hrehorowa. Fr Stanek z Wiszenki. B. Szulisławski z Borysławia. J. Filipowski z Kocowa. Dr. K. Budzyński z Mielca. M. Schlumberger z Wrocławia. S. Margules ze Stanisławowa. J. Ornstein z Jarosławia. M. Skólska z Wyrwoliniec J. Zukermann z Wygody. K. Polański z Rudntk. J. Gauserek z Freibergu.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

„Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1901 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG pośp. przych.	osob. o godz.	
12·15	—	Czerniowiec, Ickan, Jass, Constancy, Bukaresztu
2·31	—	Krakowa Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki i Zakopanego Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
—	3·35	Podwołoczysk, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcima, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
—	6·46	Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września włącz.)
—	7.45	Janowa
—	8·00	Tarnopola (Brodów)
—	8·10	Ławocznego Chyrowa, Borysławia, Kałusza, i Pesztu
—	8·15	Sokala i Rawy ruskiej
—	8·50	Krakowa (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa od 15 czerwca do 15 września, Tarnowa, Pesztu)
—	11·45	Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
—	11·55	Stanisławowa (Körösmező, Potutor, Chodorowa),
—	12·55	Janowa
—	1·10	Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, (z Ławocznego od 15 czerwca do 15 września)
1·35	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki i Zakopanego
1·45	—	Czerniowiec, Ickan, Bukaresztu, Gałacu, Jass, Husiatyna i Stanisławowa
2·35	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
—	3·14	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
—	4·40	Sambora, Borysławia, Drohobycza, Stryja
—	5·35	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów)
—	5·40	Czerniowiec, Ickan, Stanisławowa
—	5·50	Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwarji, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
—	6·00	Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	7·30	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
8·40	—	Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla
—	8·56	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
—	9·00	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedzielę i święta)
—	9·20	Czerniowiec, Ickan, Bukaresztu, Husiatyna, Potutor, Körösmező
—	9·41	Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
—	9·50	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
—	10·20	Podwołoczysk Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia

(na dworzec „Podzamcze“)

pośp.	osob.	
—	3·12	Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola
—	7·40	Tarnopola i Brodów
2·20	—	Podwołoczysk, Kijowa Odessy, Grzymałowa i Brodów
—	5·11	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Zaleszczyk, Kopyczyniec, Podwysokiego i Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄGI pośp. odchodzą	osob. o godz.	
12.45	—	Krakowa, Rozwadowa via Przeworsk,, Jasła, Chabówki, Zakopanego i Orłowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
3·51	—	Ickan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
—	4·15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
—	5·45	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie).
—	6·25	Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
—	6·30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
—	6·35	Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
8·30	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
—	8·40	Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa Tarnowa, Stróżego, a od 15 czerwca do 15 września włącznie Sanoka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
—	9.00	Skolego, Chyrowa, Kałusza, (do Ławocznego od 1 czerwca do 15 września)
—	9·15	Janowa
—	9·25	Podwołoczysk, Brodów, Grzymałowa, Kozowy
—	10·20	Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	10·25	Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
—	1·25	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów) Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
—	2·15	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
2·40	—	Czerniowiec, Ickan, Stanisławowa, Husiatyna, Körösmező
2·55	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
—	3·05	Stryja, Drohobycza, Borysławia, Sambora i Chyrowa (Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
—	3·15	Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
—	3·26	Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
—	6·10	Stanisławowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia. Berlina, Warszawy, Orłowa (od 15 czerwca do 15 września), Tarnowa, Chyrowa, Mező-Laborcza, Pesztu, Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1 maja do 15 września w dni powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia 1902 codziennie)
—	6·35	Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
—	7·10	Tarnopola i Brodów
—	7·25	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·52	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedzielę i święta)
—	9·30	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedzielę i święta)
—	10·30	Czerniowiec, Ickan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Berhometu, Seretu, Brodiny, Szuczawy
—	11·00	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworska, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa

(z dworca „Podzamcze“)

pośp.	osob.	
—	6·45	Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
—	9·42	Podwołoczysk, Kopyczyniec i Zaleszczyk
2·08	—	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Kijowa i Odessy
—	7·32	Tarnopola i Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego i Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna jest oznaczoną ramkami — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7 mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. biuro informacyjne kolei państwowych (ul Krasickich l. 5, w podwórzu, schody II. drz. nr. 52) w godzinach urzędowych (8 - 3, w święta 9—12).

Odpowiedzialny za Redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.